



Cud – mechanizm przemian

*Wspominajcie dziwne sprawy jego, które czynił,
i cuda jego, i sądy ust jego – 1 Kron. 16:12.*

Mądrość, moc, miłość, sprawiedliwość to podstawowe cechy najpotężniejszej istoty we wszechświecie – Pana Boga. Użyjmy ich jako klucza, do zrozumienia czym jest zjawisko cudu; analizując rozwój człowieka od chwili jego stworzenia aż po czasy współczesne, prześledzimy, jak zmienia się dla chrześcijanina znaczenie słowa „cud”.

Pan Bóg stwarzając Adama stał się jego rodzicem. Pierwszy człowiek doświadczał Jego bezpośredniej opieki, zmierzał w stronę dobra, jednak gdy stracił społeczność z Ojcem, otworzyła się droga dla Przeciwnika. Pan używa mądrości w czystej postaci, Szatan przekształca mądrość w wiedzę tajemną. Łącząc świat duchowy, niedostrzegalny dla człowieka, z materialnym, wbrew woli Boga, wywiera wpływ na jednostki, które realizują jego plan. Przykładem może być użycie bomby atomowej przez rząd Stanów Zjednoczonych w wojnie z Japonią. Przedmiot o długości zaledwie 3 m i średnicy w najgrubszym miejscu 71 cm wywołał niewyobrażalne skutki, w tym znacząco przyczynił się do kapitulacji Japończyków. Wiedza, jaką zastosowano przy tworzeniu tej broni, znacznie wyprzedziła swoje czasy. Stała się pułapką dla wszystkich, którzy dali się jej omamić. Potężna energia ujarzmiona w małej przestrzeni, którą można sterować w zależności od potrzeb, mogła i w oczach niektórych była postrzegana, jako „cudowna broń”. Musimy jednak pamiętać, że stworzono ją jako narzędzie do zabijania, dzięki temu możemy stwierdzić, kto był źródłem jej inspiracji.

Aby zrozumieć cud, należy mieć zawsze na uwadze fakt, że Pan Bóg stosuje go w ściśle określonym celu – jest to manifestacja Bożej mocy. Człowiek jednak stopniowo oddala się od Boga, więc nie należy oczekiwać, że metody Bożego działania w Wieku Żydowskim będą takie same, jak w Wieku Ewangelii. Im bardziej posunięta demoralizacja, tym cud jest trudniejszy do dostrzeżenia, wiek wiary jest zupełnie inny na końcu niż na początku. Wszystko co było potrzebne na jego początku zostało przekazane, a proces ten był wspierany przez cuda Pana Jezusa i apostołów. Obecnie celem jest wystrzeżenie się fałszywych proroków, tu jednak trzeba mądrości.

*Nabywaj mądrości, nabywaj roztropności; nie zapominaj, ani się uchylaj od powieści ust moich.
Nie opuszczaj jej, a będzie cię strzegła; rozmiłuj się jej, a zachowa cię. Początkiem wszystkiego*

jest mądrość, nabywajże mądrości, a za wszystkie majątność twoją nabywaj roztropności – Przyp. 4:5-7 (BG).

Każdy człowiek od chwili swoich narodzin zaczyna uczestniczyć w procesie, który rozpoczął Adam, a jest nim nabywanie wiedzy. Im szybciej nauczymy się rozumieć mechanizmy otaczającego nas świata, tym mniej popełnimy błędów. Patrząc z perspektywy ponad sześciu tysięcy lat rozwoju ludzkości, powinniśmy oczekiwać niezwyklego poziomu mądrości istot ludzkich. Wydaje się, że im bogatsze doświadczenie, tym lepiej funkcjonujemy. Spójrzmy na siebie, czy w oczach Boga naprawdę zbliżamy się do mądrości zapisanej w księdze Przypowieści Salomona? Czy mamy lepszą wiedzę od tej, którą posiadał Adam? Często zapominamy, że to on był doskonały w swym rodzaju, a od chwili gdy przestąpił prawo, zapoczątkowany został proces stopniowej degradacji, którego koniec zmierza do samounicestwienia rasy ludzkiej (Mat. 24:21).

Chcąc nauczyć się rozumieć ukryte mechanizmy jakie rządzą otaczającym nas światem, konieczne okazuje się stawianie pytań. To one sprawiają, że zaczynamy zgłębiać wszystko to, co nas ciekawi, poznajemy zależności, prawidłowości. Zastanówmy się przez chwilę nad porządkiem dotyczącym rozwoju człowieka, jaki ustanowił Pan Bóg. Od momentu narodzin wymagamy intensywnej opieki, którą zapewniają nam rodzice – nie sposób ocenić ich wkładu w rozwój dziecka. Wydaje się naturalnym, że to właśnie oni stanowią pierwsze źródło wszelkiej wiedzy, jaką próbuje posiłkować młody człowiek. Moglibyśmy zadać pytanie, co sprawia, że u rodzica pojawia się myśl: „idź do taty/mamy, on/ona ci to wyjaśni”. Odpowiedzią jest nasza świadomość, że nie znamy odpowiedzi na każde pytanie. Jeśli nie mamy odpowiedniej dozy cierpliwości, wtedy zrzucimy ciężar odpowiedzi na drugiego z rodziców. Dziecko w swej dociekliwości nieustannie może domagać się odpowiedzi, pytając rodzica „czemu?” Co w przypadku, gdy będziemy unikać odpowiedzi albo nieprecyzyjnie wyjaśniać złożone procesy? Czasami podejmując próbę wyjaśnienia z pozoru prostej sprawy, może okazać się, że nie umiemy w czytelny sposób jej opisać.

Postawmy się w roli rodzica i spróbujmy odpowiedzieć na takie pytanie dziecka:

• Dlaczego istniejemy?

- Pan Bóg tak postanowił w Swojej mądrości, że stworzył na Swoj obraz i podobieństwo istotę nazywając ją



człowiekiem, której dał do zamieszkania Ziemię.

• **Dlaczego Bóg jest mądrą istotą?**

- Coś co jest ciekawe i warte zgłębiania musi być odpowiednio złożone. Złożoność, aby mogła prawidłowo funkcjonować, wymaga mądrości.

• **Dlaczego tak jest?**

- Widzisz, drogie dziecko, weźmy pod uwagę Ziemię – dom człowieka. Czy zastanowiłeś się co sprawia, że możesz na niej oddychać? Dlaczego żar słońca nie sprawia, że się spalasz? Dlaczego istnieje noc i dzień? Skąd się bierze woda? itp.

Stawiając pytania naturalnie spodziewamy się odpowiedzi. W rozmowie, jaką prowadził Pan Bóg z Hiobem, możemy dostrzec mechanizm złożoności mądrości Bożej i niewiedzy człowieka, przy tym dowiadujemy się, że stawianie pytań może być zarazem odpowiedzią. Człowiek w swej niewiedzy błądzi, często nawet nie wie, jak zadać pytanie, tak aby zrozumieć głębie – wydawałoby się – naturalnych zjawisk. Gdy zacznie dostrzegać, że np. dniem i nocą rządzi ciąg niezwykle złożonych i zsynchronizowanych procesów, zrozumie, że ich wyjaśnienie stanowi nie lada wyzwanie. Jednak jest to dopiero początek drogi prowadzącej do wytłumaczenia dlaczego tak się dzieje.

Analizując procesy zachodzące we wszechświecie można dojść do wniosku, że wszystko to nosi znamiona cudu. Niektóre zjawiska stały się dla nas tak naturalne, że przestaliśmy postrzegać je jako coś wyjątkowego. Zatrzymajmy się na chwilę nad zagadnieniem rozmnażania. Czy aby na pewno jest to powszechne zjawisko? Mając wzrok skierowany na Ziemię można uznać, że tak. Natomiast gdy weźmiemy pod uwagę życie duchowe, czy odpowiedź będzie równie oczywista?

Człowiek w toku poznawania świata naturalnie stara się czerpać z doświadczenia innych oraz swojego. Im większy zasób zgromadzonej wiedzy ktoś posiada, tym zdaje się łatwiej stawiać czoła problemom, jakie są przed nim stawiane. Niestety, w większości ludzie z chwilą, gdy tylko przestąpili prawo Boże, zaczęli je ignorować. W konsekwencji doprowadziło to do wykorzystywania wiedzy nie w celach dobra ogółu lecz przeciwnie, korzystają z niej, aby zaspokoić egoistyczne żądze. Świat zbliża się coraz szybciej do kresu swojego samolubstwa. Związana z tym wiedza czy umiejętność staje się coraz częściej narzędziem ucisku względem innych. Istnieją dwie drogi, po których można kroczyć używając wiedzy – są nimi ucisk bądź błogosławieństwo. Konflikty zbrojne to jeden z objawów wykorzystania przewagi jednych nad drugimi w jakiejś dziedzinie. Kolejny to ograniczanie praw, poprzez stosowanie skomplikowanych mechanizmów opartych na czymś, co w isto-

cie nie ma żadnej wartości (1 Tym. 6:10). Złożoność wynika nie z tego, że jest to trudne do zrozumienia, lecz z prób podtrzymania systemu opartego na pieniądzu, co w swej naturze przeczy sprawiedliwości Bożej. Chcąc powiększyć sieć zwolenników, tworzy się systemy, które zaczynają domagać się spłaty długów, stopniowo powodując podziały na coraz większą skalę i nie tak, jak miało to miejsce w przeszłości, w pewnych częściach ziemi, lecz globalnie (np. system bankowy oparty na pieniądzu).

Pan Bóg doskonale rozumie naturę człowieka, wie jak ją ukierunkować na dobro, ponieważ zaszył w niej sumienie i wolną wolą, które dają Mu możliwość osiągnięcia celu bez wywierania nacisku na rezultat. Przeciwnik to również znawca istoty ludzkiej, lecz jego kierunkiem jest samolubstwo, a w efekcie zło. Szatan, chcąc wykorzystać wolną wolę, musi stłamsić wentyl bezpieczeństwa jakim jest sumienie. Gdy mu się to uda, rozpoczyna się proces, który może wchłonąć wszystko na swej drodze. Jednak to, co jest najsłabsze, odpowiednio nakierowane na dobro, staje się nie do pokonania. Wiedza o tych zależnościach stanowi tarczę. W chwili gdy o tym zapomnimy, dajemy przystęp złu.

A ty podnieś łaskę twą, i wyciągnij rękę twoją na morze, i przedziel je; a niech idą synowie Izraelscy śródkiem morza po suszy – 2 Mojż. 14:16 (BG).

Obserwując dzieje Żydów da się dostrzec, że cuda, których byli świadkami, miały utwierdzić ich wiarę, sprawić, że złamią swój wrodzony upór i przekażą to jako pozytywny przykład dla innych. Twardość charakteru narodu żydowskiego w odpowiednich warunkach stanowi atut, ale jednocześnie może być powodem braku rozwoju. Zestawiając bohaterów wiary z narodem, któremu przewodzili, widać różnicę. Z jednej strony dostrzegamy stałość charakteru patriarchów, proroków, która utrzymuje ich wiarę i sprawia, że zdają się ignorować wszystko to, co mogło podważyć zaufanie pokładane w Bogu. Z drugiej jednak strony, naród żydowski często pokazywał swym zachowaniem coś przeciwnego. Aby nastąpiła istotna zmiana w ich postępowaniu musieli wiele doświadczyć. Analizując doświadczenia, jakie Izraelczycy przechodzili na pustyni po wyjściu z Egiptu, zrozumiemy, że prawdziwa zmiana nastąpiła dopiero z nowym pokoleniem. To, że w ich genach zapisany jest upór, sprawia jednocześnie, że zmiany są trwałe. Naród żydowski skazując Pana Jezusa na śmierć stracił szczególną opiekę Boga, jednak nie przyjmuje tego faktu do świadomości (Mat. 27:25), żyją tak jakby ta zbrodnia nigdy nie miała miejsca. Uznają, że mają pełne prawo korzystać z przywilejów, jakie dają słowa zapisane w 5 Księdze Mojżeszowej 29:8-11. Z drugiej strony świat nie czuje się gorszy od



Izraela, a już na pewno nie rozumie, jak jeden naród może stać moralnie wyżej od ogółu. Obserwując Żydów nie widzi w ich postawie nic wyjątkowego co zasługuje na wyróżnienie, które sobie przypisują. Izraelczycy swoją postawą niszczą wszystko to, co Bóg budował za pośrednictwem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Są doświadczani, ale nie uznają tego za konsekwencje swojego postępowania oraz obietnic, które złożyli w przeszłości Panu Bogu (5 Mojż. 29:20). Wolą tłumaczyć to jako nieuzasadniona nienawiść wymierzona w jedyny prawdziwy bastion wiary. Jak długo Żydzi nie stłamszą swojej dumy na rzecz Pana Jezusa, tak długo będą doświadczani (5 Mojż. 29:18). Muszą zrozumieć, że wyróżnienie którego się domagają wiąże się z postawą serca (Ezech. 36:26), a nie nazwą nadaną Jakubowi (1 Mojż. 32:28). Błogosławieństwo jakim został obnażony Izrael nie jest przypadkowe, ma posłużyć za wzór. Nie ważne jak bardzo uparty byłby naród wzbraniający się przed posłuszeństwem względem swego Stworzyciela, ponieważ tę wadę można przekuć na atut. Ludzkość, w przyszłości czerpiąc z ich doświadczenia, łatwiej podejmie próbę zmiany. Każdy człowiek, czy będzie to Żyd czy poganin, potrzebuje impulsu do zmian i dowodu na to, że zmiany są możliwe, a co więcej – że prowadzą one ku dobremu. Obecnie świat się buntuje, często podświadomie uznaje Izrael za źródło podstępного zachowania. Dlaczego tak się dzieje? Połączmy doświadczenie Żydów, jakiego nabrali stosując się do prawa zapisanego w Zakonie i błogosławieństwa, które z tego wypływały, z odstępstwem jakiego się dopuścili. Powtarzalność, do jakiej bywali wręcz zmuszani, na przykład przez zbieranie manny, wypracowała w nich pewne hamulce, których nie zna świat. Izrael odsunął się od Boga, ale jednocześnie wypracował zdolność dostrzegania rzeczy złych i niemoralnych, co stawia ich często wyżej nad innymi narodami. Skutkiem tego jest pewnego rodzaju błogosławieństwo, co spotyka się z zazdrością i jednocześnie z niezrozumieniem. Żydzi, gdy tylko zaczynają postępować tak jak otaczający ich świat, nie stanowią motoru przemian, ale co się stanie, gdy cały naród, a nie tylko jednostki, zmienią swą moralność na zgodną z Prawem Bożym? Oni mają tego świadomość, upominają się o to, ale jednocześnie zapominają, że nie spełniają wymagań, jakimi cechowali się mężowie Boży. Przynależność do narodu z nazwy jest niewystarczająca, potrzebny jest poziom wyższy (Rzym. 9:6).

Mądrość Boża jako źródło porządku we wszechświecie. Początek.

Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. A ziemia była niekształtna i próżna, i ciemność była nad przepaścią, a Duch Boży unaszał się nad wodami. I rzekł Bóg: Niech będzie światłość; i stała się światłość. (...) I rzekł Bóg:

Niech hojnie wywiodą wody płaz duszy żywiącej; a ptactwo niech lata nad ziemią, pod postarciem niebieskim. I stworzył Bóg wieloryby wielkie, i wszelką duszę żywiącą płazającą się, którą hojnie wywiodły wody, według rodzaju ich; i wszelkie ptactwo skrzydlate, według rodzaju ich; i widział Bóg, że to było dobre – 1 Mojż. 1:1-3, 20-21 (BG).

Początek stworzenia świata to cud, którego tropem podążymy, aby lepiej zrozumieć, jak wiele od niego zależy. Można powiedzieć, że Ziemia jest źródłem wiedzy i odpowiedzi na fundamentalne pytania, jakie ludzie stawiają sobie od dawna. Dziś, żyjąc na Ziemi, jesteśmy przyzwyczajeni, można wręcz powiedzieć, że przywykliśmy do zjawisk, których natura jest niezwykle złożona, nawet ich nie zauważamy. Jest garstka ludzi, która bada złożoność procesów, które rządzą zjawiskami na Ziemi, pod nią i nad nią, są to naukowcy. Dzięki ich pracy, możemy choć w części lepiej odpowiedzieć na pytania, które otrzymał Hiob.

Wróćmy do dziecka, które przychodzi do nas z pytaniem: „dlaczego istniejemy?”. Czy zgodzimy się z twierdzeniem, że Ziemia stanowi źródło wiedzy na fundamentalne pytania, czy raczej powinniśmy powiedzieć, że jest nim Biblia i duch święty, który daje nam rozeznanie spraw w niej zawartych w takim świetle, które sprawia, że rozwijamy Nowe Stworzenie?

Zastanówmy się przez chwilę, jakiego innego słowa równie często jak „czemu” używa dziecko, gdy już nabędzie umiejętności mowy. Oczywiście, że jest ich wiele, ale nie to jest naszym tematem. Podpowiem, że chodzi o takie słowo, po którym rozpoznajemy, że dziecko zaczęło wyrabiać sobie charakter, o czym nas wyraźnie informuje: „ja sama... ja sam...”. Czy takiemu człowiekowi można powiedzieć, żeby czegoś nie robił, bo to grozi np. poparzeniem, guzem na czole itp.? Można, ale czy to coś da? Niekiedy daje, ale w większość przypadków mamy do czynienia z „naukowcami”, którzy muszą to sprawdzić. Niejednokrotnie taki stan rzeczy trwa do końca życia. Myślę, że jest to bardzo pożądana cecha – badać czy rzeczy tak się mają, ale czy wtedy wystarczają proste argumenty, aby kogoś przekonać? Na szczęście nie musimy tego robić. Stając w obronie Prawdy owszem należy, ale gdy nasze argumenty oparte na Biblii nie są dla niektórych dowodem, to nic to nie zmieni. Prawda ma jednak ukrytą moc, jest nim porządek i jej twórca – Bóg. Jeśli ktoś zgłębi jakiś temat tak daleko, że nawet tego nie przewidział na początku swej pracy, dotrze do punktu, który zacznie podważać jego własne myśli o przypadkowości tych zjawisk.

My, jako ludzie wierzący, dostrzegamy to, że mamy noc, dzień, pory roku. Wiemy, że zjawiska te są częścią



przemysłanego planu. Człowiek nauki może dojść do tych samych wniosków od tyłu, zauważając w procesie badania jakiegoś zjawiska, że jest ono zbyt skomplikowane, a przy tym harmonijne i połączone, aby mogło być dziełem przypadku. Osoba myśląca musi zadać sobie pytania: Dlaczego tak jest? Co za tym stoi? Jaka jest na to odpowiedź? Uzna, że kryje się za tym Bóg lub temu zaprzeczy, szukając odpowiedzi dalej. Im bardziej zgłębia się jakiś temat, tym więcej widać zależności, o dziwo nie przeszkadzających sobie, harmonia uwidoczniła w wielowarstwowości zawsze daje do myślenia. Spójrzmy na synchronizację ruchu planet, ich rozmiarów, odległości między nimi a Ziemią. Zastanówmy się, co by się stało, gdybyśmy tak zmienili choć jeden z elementów tej harmonii. Im lepsze zrozumienie zjawiska, tym większa świadomość, że nawet jedna niewielka zmiana może całkowicie zniszczyć porządek rzeczy. Jak to możliwe, że dokładnie tak to przebiega? Wydaje się wręcz niemożliwe, aby tyle zmiennych nie powodowało zniszczenia porządku.

Podsumowując cud stworzenia świata, musimy zdać sobie sprawę, że to, co nas otacza jest tak doskonale zsynchronizowane, że mała zmiana przekreśliłaby możliwość podtrzymania życia na planecie. Jednak tak się nie dzieje, porządek odkąd został ustanowiony trwa, więc Ktoś nad tym musi czuwać, jeśli się weźmie pod uwagę ilość zmiennych, jaka może to zniszczyć. Co daje ta wiedza? Umożliwia początek drogi w głąb siebie, trzeba dostrzec, że nie jesteśmy dziełem przypadku, tylko powstałiśmy jako istota z woli Boga. Wszystko na Ziemi zdaje się wskazywać, że została ona stworzona w celu podtrzymania życia. Jeśli człowiek otrzymał moc poznawania tych mechanizmów, to znaczy, że może zadać sobie pytanie, po co to wszystko. Gdzie znajdzie odpowiedź? U Dawcy Życia – Boga. Czy jest to zapisane w zrozumiałym języku? Tak, jest to Biblia.

Zmierzamy do sedna, dlaczego istniejemy. Zatem rzekł Bóg: *Uczyńmy człowieka na wyobrażenie nasze, według podobieństwa naszego; a niech panuje nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim, i nad zwierzętami, i nad wszystką ziemią, i nad wszelkim płazem, płazającym się po ziemi. Stworzył tedy Bóg człowieka na wyobrażenie swoje; na wyobrażenie Boże stworzył go; mężczyznę i niewiastę stworzył je. I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię; i czyńcie ją sobie poddaną; i panujcie nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim, i nad wszelkim zwierzem, który się rusza na ziemi* – 1 Mojż. 1:26-28 (BG). Czy to jest kres celowości istnienia człowieka?

A ty podnieś łaskę twą, i wyciągnij rękę twoją na morze, i przedziel je; a niech idą synowie Izraelscy środkiem morza po suszy – 2 Mojż. 14:16 (BG).

Tematowy wiersz pokazuje na przełom w dziejach ludzkości. Badacze zjawisk naturalnych analizują je, aby w efekcie dotrzeć do punktu, od którego każdy chrześcijanin powinien rozpocząć badanie. Jak już wcześniej wspomnieliśmy, naukowiec musi dotrzeć do punktu, w którym uzna Pana Boga. Chrześcijanin natomiast ten etap ma już za sobą, co otwiera mu źródła poznania prawdziwej mądrości, która daje mu nową nadzieję.

Tych gdy mądry słuchać będzie, przybędzie mu nauki, a roztropny w radach opatrniejszy będzie, aby rozumiał przypowieści, i wykłady ich, słowa mądrych i zagadki ich. Bojaźń Pańska jest początkiem umiejętności; ale głupi mądrością i ćwiczeniem gardzą. Słuchaj, synu mój! ćwiczenia ojca twego, a nie opuszczaj nauki matki twojej – Przyp. Sal. 1:5-8.

Ćwiczenie od Ojca polega na wskazywaniu kierunku rozwoju, gdyby dziecko z naszych początkowych rozważań, jako źródła używało naukowego punktu widzenia co do stworzenia świata, bo taką informację otrzymałoby od rodziców, odsunęłoby się od Prawdy, zamiast podjąć pracę nad rozwojem Nowego Stworzenia. Taki człowiek więc może całe życie drażnić i zastanawiać się nad tym, jak to się wszystko zaczęło, czy to, co nas otacza, jest dziełem przypadku, ale powiedzmy sobie szczerze, czy człowiek może być mądrzejszy od samego Boga? Zatem cokolwiek by robił w dorosłym życiu, byłoby to ważne, ale tylko do jego kresu, a jeśli coś jest przypadkowe, to znaczy, że nie ma celu. Część uzna, że może pozostawić po sobie wiedzę, idee. To prawda i przez to przetrwa pokolenia. Wszystko zależy jednak od celu, jaki obieramy (Kazn. 2:16-19).

Podejdźmy jako badacz, ale nie do zjawisk naturalnych, lecz do słów zawartych w Księdze Wyjścia, które skupiają się wokół proroka Mojżesza. W myśl zasady zapisanej w 2 Liście do Tymoteusza 3:16 (BG): *Wszystko Pismo od Boga jest natchnione i pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości*. Co jest tak wyjątkowego w Mojżeszu? Z pewnością jego charakter, oddanie woli Bożej, posłuszeństwo. Można powiedzieć, że nieprzypadkowo to właśnie on został powołany do szczególnej misji. Ale to, co naprawdę stanowi o jego wyjątkowości, to prorocтво, które zostało przekazane dla przyszłych pokoleń. *Przetoż rzekł Pan do mnie: Dobrze mówili, co mówili. Proroka im wzbudzę z pośrodku braci ich, jakoś ty jest, i włożę słowa moje w usta jego, i opowiadać im będzie wszystko, cokolwiek mu rozkażę. I stanie się, że ktobykolwiek nie był posłuszny słowom moim, które on mówić będzie w imię moje, Ja tego szukać będę na nim* – 5 Mojż. 18:17-19 (BG).



Jeśli Mojżesz wskazuje na proroka wyższego niż on, to znaczy, że wiąże się z tym coś niezwykle ważnego. O ile tak jest, to cud przejścia przez Morze Czerwone wskazuje na coś więcej niż tylko ocalenie narodu żydowskiego od zagłady z rąk faraona. Zjawisko to było wyjątkowe i utwierdziło tych, którzy powątpiewali, że Bóg wspiera Mojżesza w dziele uwolnienia z niewoli egipskiej. Pan podsuwa naukowcom procesy, które badają i wskazują na Jego mądrość, nam natomiast daje wskazówki, jak należy postępować, a czego nie robić, gdy zdecydujemy się wyrwać ze szponów Egiptu w drodze do Ziemi Obiecanej. Poprzez proroctwa otrzymujemy klucz do poznania Pana Jezusa, który jest kamieniem węgielnym rozwoju duchowego Izraela. Jak i to bywa wśród niewierzących, tak i w rozsądzaniu spraw duchowych, pojawiają się rozbieżności. Przeciwnik będzie się starał przedstawić prawdę za fałsz, a zjawiska niezwykle, przełomowe bagatelizować, aby zasiał zwątpienie.

Źródła mocy – zwątpienie

Nasuwa się pytanie czy wydarzenia, jakich świadkiem był naród izraelski, nie powinny przyczynić się do jego rozwoju duchowego? Cud przejścia przez Morze Czerwone stanowi ostatni z etapów wyprowadzenia go z Egiptu i jednocześnie wprowadza na nową drogę. Wszystkie plagi, jakie zrzucił Pan na Egipt, były lekcją dla Żydów, większość z nich jednak ich nie dotknęła. Wydarzenia te toczyły się równolegle do braku wiary ze strony faraona. To jak on się zachowuje może dać nam wskazówki na to, jak może przebiegać największy kryzys wiary w dziejach ludzkości. Egipcjanie prawdopodobnie na ówczesny czas byli najbardziej rozwiniętym państwem na świecie, dysponowali niezwykle silną militarną, rozwiniętą nauką. Ludzie tacy jak Jannes i Jambres (2 Tym. 3:8) zostali wykorzystani przez władzę w celu podtrzymania błędnego światopoglądu opartego na wierze we własną mądrość i siłę.

Wezwał też Faraon mędrców i czarowników, i uczynili i ci czarownicy Egipscy przez czary swe także – 2 Mojż. 7:11. Co ciekawe, choć nie wiemy jak tego dokonali, udało się im częściowo pokazać faraonowi, że to z czym przychodzą Mojżesz i Aaron nie jest niczym szczególnym, że ich umiejętności dorównują wysłannikom Boga Izraela. Może się nam wydawać, że mędracy egipscy walczyli nieudolnie, faktem jest jednak to, że im bardziej spektakularnych cudów doświadczali, tym bardziej zatwardzało się serce faraona jak i całego jego narodu.

W obecnych czasach można dostrzec podobne zjawisko wśród władców tego świata. Ziemia staje się coraz bardziej zanieczyszczona wskutek działalności człowieka. Wygodny, oparty na konsumpcji tryb życia obciąża środowisko. Podtrzymanie takiego stanu rzeczy wymaga wprowadzenia w błąd ogółu społeczeństwa, że stan

taki można utrzymywać w nieskończoność. Jeszcze bardziej niepokojący jest fakt, że zaprzecza się stwierdzeniu o negatywnym wpływie ludzi na Ziemię (1 Mojż. 3:17). Prowadzi się badania, które mają przynosić rozwiązania najbardziej złożonych problemów ludzkości. Zdobyte techniki, rozwój genetyki, informatyka, energia jądrowa sprawiły, że ludzie uwierzyli, że można agresywnie się rozwijać, bez potrzeby dbania o naturalny porządek rzeczy. Czy możemy powiedzieć, że osiągnięcia współczesnego świata nauki są złe? Gdyby człowiek kierował się dobrem innych z pewnością efekty byłyby inne, lecz chciwość pokazuje nam, że większość z tych osiągnięć jest wykorzystywana w pierwszej kolejności w celach wojskowych lub jako narzędzia kontroli jednych nad drugimi.

Nie należy zapominać o tym, że ten, który inspiruje do przeciwstawienia się porządkowi Bożemu, jest istotą duchową (Ijoba 1:6), obdarzony jest doświadczeniem wykraczającym poza świat dostrzegalny dla człowieka. Obserwował on zniszczenie Pierwszego Świata, doskonale zna słabości ludzkiej natury, niewątpliwie zdaje sobie sprawę z ograniczeń poznania człowieka odnośnie różnych zjawisk. Wszystko to sprawia, że może się jawić jako realne wybawienie z bolączek współczesności, przy jednoczesnym wykazaniu, że zmian w postępowaniu nie trzeba dokonywać.

Przeciwnik od chwili, gdy rozpoczął dzieło zwodzenia w celu ustanowienia własnego królestwa, pozyskuje zwolenników. Proces ten zaczął już od nieba (Obj. 12:7). Chcąc zrealizować zamierzenia stosuje różne metody, a im większa znajomość Prawdy, tym trudniejsze wydaje się to zadanie. Dlaczego? Bo unaocznia prawdziwe cele zła. Czy możliwe jest istnienie królestwa bez istot, które byłyby jego częścią? Z pewnością odpowiemy, że nie. Natomiast, aby było ono trwałe, należy spowodować wyniszczenie wszystkich, którzy podważyliby jego fundamenty.

Szatan pozyskał świat (2 Kor. 4:4), dzięki temu posiada narzędzia, które może wykorzystywać w walce z duchowym i cielesnym Izraelem. W Egipcie widzimy niewolniczą pracę zastosowaną na Żydach, jako narzędzie do złamania ducha Prawdy. Za czasów początków rozwoju Kościoła zauważamy prześladowania i groźbę śmierci jako metodę do stłamszenia Prawdy. Obecnie wkracamy w ostateczny etap walki. Niebezpieczeństwo polega na tym, że zostaną zaangażowane wszystkie dostępne środki, aby zniszczyć wszystkich tych, którzy staną mu na drodze. Co robi, aby zachwiać wiarą? Im bardziej Prawda jest jaśniejsza, tym bardziej złożona metoda jest zastosowana, aby ją stłamsić. W Egipcie, gdzie wierzący doświadczali cudów, świat za sprawą Księcia Ciemności stosował swoje, aby uspokoić zwolenników. Konfrontacja za czasów Pana Jezusa, który stosował cuda dla utwierdzenia wiary, polegała na atakach Jego doskonałości. Próby, jakie podejmował



Przeciwnik, zmierzały do podważenia obecności Pańskiej przepowiedzianej przez zapisy prorocze oraz tego, że przychodzi w imieniu Pana Boga, aby założyć podwaliny pod Królestwo Niebieskie. Tu sprawa wydaje się trudniejsza, bo należy podważyć autorytet tego, który ma świadomość pism (Mat. 4:9-10). Jeśli Szatanowi by się udało, uczniowie Pana Jezusa straciliby nadzieję, przez co wiara zostałaby stłamszona. Dzięki próbom, jakie podejmował diabeł osobiście (Mat. 4:1) czy przez tych, których zwiódł wiemy, że próbował rozliczyć naszego Pana z każdego słowa zapisanego w prawie (Jan 8:6).

Czystość serca jako klucz do zrozumienia miłości

Postawmy pytanie, czy w dzisiejszych czasach cud może przynieść podobne efekty, jak to miało miejsce w przeszłości? Czy ludzkość jest ku nim usposobiona? W Ewangelii Mateusza 24:11-12 jest mowa o powstaniu wielu fałszywych proroków i oziębieniu miłości. Czy chłodne, wyrachowane serce, jest w stanie ocenić cud, który pochodziłby od Boga? Z jednej strony doświadczamy niewyobrażalnego rozwoju umiejętności w praktycznie każdej dziedzinie. Z drugiej, widzimy jak człowiek rośnie w pychę i pogrąża się w demoralizacji. Ludzie, którzy przyznają się do wiary w Boga są coraz częściej ignorowani, uznawani za zacofanych. To, w jak dziwnych czasach przyszło nam żyć, widać choćby po tym, że środowisko naukowców robi wszystko, aby obniżyć znaczenie Boga i jednocześnie nie przeszkadza im przyznawać się, że pochodzą z krajów, w których wiarę w inteligentnego Stwórcę deklaruje większość obywateli. Najbardziej cenione uczelnie świata mieszczą się w krajach, gdzie społeczeństwo deklaruje wiarę chrześcijańską. Widzimy coraz większe zamieszanie i brak konsekwentnego postępowania. Daje się zauważyć, że zmysły człowieka są powoli przyzwyczajane przez możliwości nowoczesnych technologii do ignorowania nawet tak pięknych obietnic jak zmartwychwstanie. To, co ma dać ludzkości możliwość naprawy, przedstawiane jest przez obecną kulturę jako zagrożenie, ucieleśnione w postaci nierozumnych na wpół żywych istot (np. zombie). Rozwój umiejętności pokazuje, że ograniczenia, jakie są nałożone przez prawa fizyczne, teoretycznie da się pokonać, tylko trzeba znaleźć klucz. Dobrodziejstwa, jakie mogłyby przynieść technika, są zawsze w pierwszej kolejności sprawdzane pod kątem wyniszczenia, po to, aby móc panować nad innymi. Świat rządony jest przez pożytkowość i niepojętą łakomstwo.

Czy zatem stosowanie cudów jest potrzebne? Uważam, że to czas wiary. Dzisiaj stajemy przed o wiele trudniejszym zadaniem niż wyczekiwanie cudu. Zbawienie wymaga pracy. W czym może się ono objawić? W czujności. Z ogólnego zamieszania bodźców zewnętrznych

bardzo łatwo stracić z oczu źródło wiary w Boga. Kiedyś grożono śmiercią za czytanie Biblii, dziś mówi się, że to przestarzała, nieciekawa, a co za tym idzie niewarta zgłębiania Księga.

Czas oczyszczenia - sprawiedliwość

Pan Bóg działa według ściśle określonego planu. Jaką rolę odgrywają w nim cuda i dlaczego są jego częścią? To, że zostaliśmy stworzeni przez tak potężną istotę jak Bóg, jest niezwykle przywilejem. On nikogo nie potrzebuje, aby istnieć – jest samowystarczalny, jednak podzielił się życiem, a nawet dał szansę garstce, Maluczkemu Stadku, poczuć głębię istnienia, w taki sam sposób, jak ma to miejsce u Niego. Celem planu Bożego jest harmonijne współistnienie wszelkiego rodzaju życia obdarzonego wolną wolą, nakierowanego na dobro i oczyszczonego ze zła skrytego najgłębiej jak to możliwe (Obj. 20:7-8). Adam, z chwilą gdy przekroczył prawo nadane mu w raju, stracił status syna Bożego i w ten sposób został pozbawiony opieki Ojca. W wyniku nieposłuszeństwa jednego człowieka cała ludzkość znalazła się pod przekleństwem.

Pan Bóg jest dobry (1 Kron. 16:34). Czy jesteśmy w stanie ogarnąć naszym niedoskonałym umysłem, co to właściwie oznacza i jak wielkie korzyści są z tym związane? Nawet Pan Jezus zabraniał, aby nazywać Go „dobrym” (Mat. 19:17). Kto, jak nie Syn, może lepiej rozumieć Swego Ojca? Wy tłumaczenie tej cechy Pana Boga to tak, jakby próbować zrozumieć brak Jego początku.

Dobroć Boża dała o sobie znać jeszcze przed założeniem świata, a każdy kolejny krok prowadzi do pełnej harmonii pomiędzy Bogiem a Jego dziećmi. Adam, korzystając z wolnej woli, dał się skusić Ewie. Od tej chwili aż do dzisiaj doświadczamy konsekwencji tego błędu. Cud to mechanizm, który wpływa na wolną wolę człowieka uświadamiając mu jak ma postępować, aby nawrócić się na dobrą drogę. Jest to tak niezwykle zjawisko, że każdy, kto go doświadcza, nie może przejść obok tego obojętnie. Cudowne ocalenie Noego i jego rodziny z potopu. Obietnica narodzin syna Abrahama i jej wypełnienie. Powołanie Mojżesza jako proroka mającego wyprowadzić Żydów spod niewoli egipskiej. Przekazanie prawa zakonu na górze Synaj. Opieka Boga nad narodem podczas czterdziestoletniej wędrówki po pustyni, miedziany wąż, wytryskująca woda ze skały, zsyłanie manny o poranku. I w końcu nasz Pan – Jego narodziny i cuda, których dokonywał w imieniu Swego Ojca.

Bo któż z ludzi wie, co jest w człowieku, tylko duch człowieczy, który w nim jest? Także też i tego, co jest w Bogu, nikt nie wie, tylko Duch Boży – 1 Kor. 2:11.



Podsumujmy... Analizując cuda rozważaliśmy je z perspektywy czterech podstawowych cech charakteru Boga. Im lepiej wykształcimy w nas te cechy, które zostały nam przekazane na obraz i podobieństwo, tym łatwiej będzie nam zrozumieć fenomen cudu. Wyobraźmy sobie, że któryś z naszych pradziadków zostaje przeniesiony do czasów współczesnych. Czy nie byłby to dla niego szok tak wielki, że uznałby większość zjawisk, które nas otaczają za cuda? Czy my też tak na nie patrzymy? Czy nie traktujemy ich raczej jako rzeczy oczywiste? Wydaje się nam, że one były tu od zawsze, tak się do nich przyzwyczailiśmy, że uznajemy je już za powierzchowne. Zatrzymajmy się na chwilę i weźmy do ręki kartę pamięci, umiemy się nią posługiwać, wydawać by się mogło, że rozumiemy jak ona działa, wiemy, że można na niej zapisać olbrzymią ilość informacji, ale czy zdajemy sobie sprawę, że to coś na kształt zewnętrznej pamięci mieszczącej się na koniuszku palca, w której zgromadzona jest wiedza zbierana przez setki lat? Naprawdę wiemy jak to działa. Potrafimy opisać jak to się dzieje, że na odrobinie piasku (krzemu) udaje się zapisać taką ilość informacji. Dlaczego dopiero teraz jesteśmy w stanie tego dokonać? Obecnie mamy dostęp do wiedzy zawartej w Starym i Nowym Testamencie zgromadzonej w jednym miejscu, bardzo łatwo dostępnej, mamy wszystko to, czego pragnąłby każdy prorok Starego Testamentu, jednak coraz częściej nie potrafimy tego docenić. Wielu chrześcijan oczekuje spektakularnych manifestacji obecności Pana Boga w swym życiu. Zapominają, że mają o wiele więcej, niż wszyscy chrześcijanie razem wzięci, którzy żyli wcześniej.

Pan Bóg, aby doprowadzić człowieka do stanu doskonałego, nie zmusza go do niczego, jednak wskazuje, co jest w Jego oczach dobre a co nie. Cel planu jak i jego realizacja odbywa się w harmonii z wszystkimi Jego przymiotami. Dla nas jest rzeczą niemożliwą połączenie sprawiedliwości i miłości – zawsze przechyliłyśmy się na którąś z cech, albo będziemy zbyt surowi w ocenie innych, albo zbyt pobłażliwi, tak samo z mocą i mądrością. Kto z ludzi mając wiedzę która wykroczy poza zakres innych, nie będzie się z tego powodu wywyższał, zachowa cierpliwość, albo mając niewyobrażalną moc powstrzyma się od jej wykorzystania. To jest właśnie prawdziwy cud, połączenie wszystkich przymiotów tak,

aby wskazać istotom obdarzonym wolną wolą, że jest to słuszna i jedyna droga, która prowadzi do prawdziwej harmonii i przy tym nie ograniczać w żaden sposób tych istot. Gdy dostrzeżemy głębie tych spraw, zrozumimy, jak wielki przywilej nas spotkał, że Ten, który kieruje tym wszystkim jest dobry. Wystarczy zadać sobie pytanie, co gdyby było inaczej i Bóg nie byłby dobry?

Mądrość – ustalony plan działania Boga, który dla nielicznych jest widoczny, ale rozumiały tylko w zakresie jaki daje duch święty, dla pozostałych jest zakryty zupełnie, uczestniczą w nim jednak wszyscy. Z perspektywy większości ludzi wygląda to tak, jakby byli poszkodowani, ale to ma ich nauczyć jakie są skutki nieposłuszeństwa.

Źródła mocy – zwątpienie. Jest moc Pana Boga i Szatan. Człowiek, zagubiony i pozbawiony opieki, traci rozeznanie, w efekcie rodzi się zwątpienie, którym manipuluje Przeciwnik, wykorzystując w tym celu pozorne cuda (szybkie i łatwe rozwiązania) problemów, które wynikają nie ze środowiska, lecz z tego, że człowiek postępuje niemoralnie, gwałcąc prawo.

Czystość serca jako klucz do zrozumienia miłości – postępowanie człowieka drogą zła spowodowało, że nie jest on gotowy przyjąć jakiegokolwiek cudu, jest całkowicie na nie znieczulony. Poza tym miłość wymaga wyrzeczeń na korzyść innych. W obecnych czasach dużo się o niej mówi, ale tak naprawdę rzadko kto ją stosuje w czystej postaci. Wysiłek, jaki ma podjąć chrześcijanin, podbudowuje jego wiarę. *Bądź wierny aż do śmierci*, lecz jak tego dokonać, jeśli będzie się patrzeć dosłownie na rzeczy, które mają nadejść? Jest to pułapka, którą stara się wykorzystać Przeciwnik, aby – o ile można – zwieść i wybranych. Chwila, gdy prorostwa spełnią się dosłownie, oznaczać będzie czas, gdy korzyści z patrzenia wzrokiem wiary już minęły.

Czas oczyszczenia – sprawiedliwość – wymaga kary, jest ona konieczna, gdyż ludzie mimo ostrzeżeń nie chcą zmienić swojego postępowania, kara jest dla oczyszczania, a nie dla zniszczenia, jak stara się to przedstawić Przeciwnik.

Lecko Piotr